EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, wtorek 28 maja 1946 roku | Nr 130

Mołotow o konferencji 4-ch w Paryżu

Chcą rządzić światem

W. Brytania pragnęłaby opanować kolonie włoskie, podporządkować sobie słabsze państwa i mieć wszędzie swe bazy.-Dlatego nie osiągnięto porozumienia

Minister Spraw Zagranicznych ZSRR, Mołotow, złożył przedstawicielom prasy w Moskwie obszerne oświadczenie, poświęcone przebiegowi i wynikom konferencji 4-ch ministrów spraw zagranicznych, jaka odbyła się w Paryżu.

Mołotow omówił po kolei kwestie, poruszane na konferencji i naświetlił stanowisko, jakie rząd ZSRR zajmuje w każdej sprawie. Podkreśliwszy na wstępie, że rząd radziecki konsekwentnie stał na stanowisku ścisłego wypełnienia postanowień konferencji moskiewskiej, minister przeszedł do omawiania kwestii włoskiej.

Kolonie włoskie

Wiele czasu — mówił Mołotow — poświęcono zagadnieniu kolonii włoskich. Chociaż dla marynarki Związku Radzieckiego sprawa posiadania portów w Trypolitanii była zagadnieniem b. ważnym, nie obstawaliśmy przy tym, aby powiernictwo nad Trypolitanią zostało oddane na okres kilkuletni Związkowi Radzieckiemu wyłącznie, lub też wspólnie z Włochami. Zarówno Francja, jak i Związek Radziecki są zdania, iż **najlepszym rozwiązaniem będzie oddanie kolonii włoskich powiernictwu Włoch,** które stały się teraz państwem demokratycznym i pod kierownictwem ONZ na pewno będą umiały wywiązać się z zadań związanych z przygotowaniem dawnych kolonii włoskich do niepodległości.

Stanowisko nasze uzyskało z początku poparcie delegacji Stanów Zjedn. która jednak zmieniła swe stanowisko **pod wpływem żądań brytyjskich.** Wobec tego sprawa kolonii włoskich nie została rozwiązana. Ustępstwa, jakie poczynił Związek Radziecki w tej sprawie, nie znalazły uznania podczas konferencji paryskiej u państw zachodnich.

Wielka Brytania wysunęła propozycje, zmierzające do objęcia kontroli **nad wszystkimi koloniami włoskimi. Wojska brytyjskie miały pozostać w Libii, Trypolitanii i Cyrenaice.**

Proponowano stworzenie wielkiego państwa **Somali,** do którego miały być przyłączone Somali włoskie i 2 prowincje abisyńskie. Państwo to miało się znajdować **pod powiernictwem Wielkiej Brytanii.** W ten sposób imperium brytyjskie rozszerzyłoby swe wpływy w północno-wschodniej Afryce nie tylko **kosztem pokonanych Włoch, ale również** kosztem Abisynii, **która, jak wiadomo, jest** członkiem Organizacji **Narodów Zjednoczonych.** Wszelkie propozycje, zmierzające do ograniczenia tych wpływów, spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem zarówno delegacji brytyjskiej, jak i amerykańskiej.

Sprawy gospodarcze

Nie wolno nam nie doceniać ważności zagadnień gospodarczych. Kapitał anglo-**amerykański stara się wykorzystać słabość państw, zniszczonych przez** wojnę, i **pragnie użyć wpływów gospodarczych dla celów politycznych.** Stany Zjednoczone prawie zawsze wysuwały żądanie usunięcia ograniczeń handlowych i **dopuszczenia obcego kapitału.**

Związek Radziecki nigdy nie będzie popierał dążeń jakiegokolwiek państwa, zmierzającego **do uzależnienia gospodarczego od siebie państwa słabszego.** Ani Włochy, ani żadne z państw, które walczyły po stronie Niemiec, nie mogą być traktowane, jako **kolonia państw silniejszych.**

Delegacja francuska wniosła na porządek obrad sprawę Rzeszy Niemieckiej i zażądała **odłączenia Zagłębia Ruhry, Nadrenii i Zagłębia Saary.**

Sekretarz stanu Byrnes wysunął projekt zawarcia umowy o demilitaryzacji i rozbrojeniu Niemiec w duchu słynnej propozycji dra Vandenberga.

Jak wygląda rozbrojenie

Delegacja radziecka wysunęła kontrpropozycję, twierdząc, iż zanim rozpocznie się dyskusja na temat rozbrojenia i demilitaryzacji Niemiec, należy przekonać się, **czy dawne decyzje sojuszników w tej sprawie zostały wykonane.** Propozycja ta została przyjęta i rada kontrolna w Niemczech wyłoni komisję, która **sprawdzi we wszystkich strefach okupacyjnych, w jakich rozmiarach w ciągu roku, który upłynął od dnia kapitulacji, wykonano zlecenie konferencji poczdamskiej o rozbrojeniu armii niemieckiej.**

Minister Byrnes wysunął również projekt zwołania w listopadzie rb. konferencji państw sojuszniczych w celu omówienia traktatu pokojowego z Niemcami. Propozycja ta wywołała ogólne zdziwienie wobec tego, iż **nie ma rządu niemieckiego, z którym możnaby zawrzeć traktat.**

Wszędzie-bazy...

Skolei min. Mołotow omawia sprawę militarystycznych dążeń państw anglosaskich, dążących do opanowania świata przy pomocy **baz rozrzuconych we wszystkich punktach globu ziemskiego, aby w ten sposób narzucić swą wolę innym narodom.** Związek Radziecki przeciwstawiał i przeciwstawiać się będzie wszelkim usiłowaniom wywarcia jakiejkolwiek presji na inne państwa. Tak samo spraw spornych nie może rozstrzygnąć ONZ, gdyż nie leży to w jej kompetencji.

Trudności, które wyłoniły się podczas opracowania pierwszego traktatu pokojowego, nie są przypadkowe. Pewne koła **pragną poderwać autorytet Związku Radzieckiego i usunąć ZSRR z zaszczytnego miejsca,** które zajmuje przy rozstrzyganiu zagadnień międzynarodowych. Postępowanie krótkowzrocznych kół reakcyjnych **nie odniesie zamierzonego skutku, nie są one w stanie zrozumieć, że Związek Radziecki, na którym spoczywał największy ciężar walk o ocalenie ludzkości przed tyranią faszyzmu, ma prawo zająć zaszczytne miejsce w stosunkach międzynarodowych.** Wszystkie państwa wielkie i małe, są w równym stopniu zainteresowane w utrzymaniu pokoju i bezpieczeństwa. Związek Radziecki będzie stał w obronie swoich słusznych interesów i zasad przyjaźnej współpracy z państwami demokratycznymi.

„Chłop" z ul. Marszałkowskiej

ONA: — Co się dzieje? Po co się przebierasz w sukmanę? Czy to nowa moda?
ON: — Tak, moja droga... Od dziś i do wyborów będę — c h ł o p e m... He-he-he! Zapisałem się do PSL.

Przyjaciele

Wciąż przyrzekali
obiecywali,
aż wreszcie figę
nam pokazali.

Potem dodali
takie baj baju,
że brak wolności
jest w naszym kraju.

Że dziś nam czek dać
trochę zawcześnie,
że mamy żebrać
dłużej i grzeczniej.

Tymczasem się już
ktoś inny znalazł,
pogadał serio.
i pomógł zaraz.

A w myśl przysłowia,
— każdy z nas zna je —
dwa razy daje,
kto szybko daje...

Dr Wist

W Grecji terror
Relacje członka parlamentu brytyjskiego

Londyński „Times" zamieszcza relacje członka parlamentu brytyjskiego Z. Solley'a, który ostatnio wrócił z podróży do Grecji. Stwierdza on, że Grecja znajduje się pod terrorem. Prawie codziennie zdarzają się wypadki mordów i bezprawnych aresztowań, dokonywanych na działaczach demokratycznych.

W czasie mojego pobytu w Grecji — pisze Solley — dziennik monarchistyczny „Embros" opublikował apel, wzywający rząd do podjęcia energicznej akcji, skierowanej przeciwko robotnikom.

Rozbitki hitlerowskie wegetują...

W Grenlandii znajduje się po dzień dzisiejszy grupa wojskowych niemieckich, licząca 50 osób. Grupa ta zaopatrzona jest w amunicję i żywność, wystarczającą na cały rok.

Aresztowany za defraudację
dyrektor fabryki w Krakowie

Na polecenie krakowskiej Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami aresztowano dyrektora państwowej fabryki naczyń emaliowanych w Krakowie, Mariana Wierzbiańskiego. Wierzbiański **popełnił szereg nadużyć** przy dostawach materiałów technicznych i węgla dla fabryki oraz przy sprzedaży remanentu poniemieckiego.

Ponadto, będąc współwłaścicielem hurtowni wyrobów żelaznych „Stalmet" w Krakowie dostarczał firmie tej wyrobów prowadzonej przez siebie fabryki. Wysokość strat, jakie skarb państwa poniósł na skutek tych machinacji Wierzbiańskiego przekracza dwa i pół miliona złotych.

Faszyzm kwitnie
w kraju „wzorowej" demokracji

Donoszą z Londynu, że faszyści angielscy znowu starają się zwiększyć swoją aktywność. Terenem ich działalności są zniszczone przez bombardowanie okręgi Londynu, które były w swoim czasie widownią ich wybryków antysemickich. Pod osłoną nocy angielscy faszyści rozrzucają ulotki propagandowe.

Wojska amerykańskie
pozostaną we Włoszech

Rząd amerykański prowadzi rokowania z rządem włoskim w sprawie pozostawienia pewnej części wojsk amerykańskich we Włoszech dla ochrony linii komunikacyjnych, łączących się z terenem okupacyjnym amerykańskim w Austrii.

Nowy rząd w Holandii

Królowa holenderska Wilhelmina poleciła utworzenie nowego rządu przywódcy partii katolickiej dr. Beelowi, który w poprzednim rządzie zajmował stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Pod rządami gen. Franco

W więzieniu faszystowskiej Hiszpanii

Hiszpańskie Gestapo — „Seguridal" — znęca się nad aresztowanymi w sposób niebywale okrutny.—Matki partyzantów są rozstrzeliwane.—

Dziennikarz francuski *Jean Paul Perez* bawił ostatnio w Hiszpanii. Po powrocie do Paryża tak oto opisuje swoje wrażenia z tej „podróży", jeśli można nazwać to podróżą.

— Uśmiechy hiszpańskich strażników granicznych, jakimi powitali mnie na granicy, nie *wróżyły nic dobrego.* W końcu jednak po daniu im odpowiedzi na najrozmaitsze pytania w rodzaju: *Poco ja właściwie chcę jechać do Hiszpanii? Czy mam tam krewnych? Gdzie chcę mieszkać?* — zostałem przepuszczony. W Madrycie czekała mnie pierwsza niespodzianka. W hotelu, w którym stanąłem, mimo, że nie zamówiłem pokoju naprzód, zastałem wszystko przygotowane na moje przybycie.

„Dwa A", frankistowska wojskowa służba bezpieczeństwa, która „opiekuje" się wszystkimi cudzoziemcami, zainteresowała się już moją osobą.

Co piąty mieszkaniec Madrytu jest agentem policji. Występują oni tu w każdej możliwej postaci, od małego chłopca na posyłki, do „arystokratów", operujących w bogatych hotelach.

Kiedy wyszedłem z hotelu, zauważyłem za sobą *dwóch nieodłącznych towarzyszy.* Spotkałem ich już na dworcu, zaraz po moim przyjeździe, ale wtedy nie zwróciłem na nich uwagi. Potrzebowałem około czterdziestu ośmiu godzin, by zmylić im ślady, miałem bowiem kilka ważnych spotkań z działaczami demokratycznymi.

Gdy zdawało mi się, że już ich zgubiłem, wszedłem do małej kawiarenki w pobliżu Puerto del Sol, *na umówione miejsce spotkania.* Moi hiszpańscy przyjaciele czekali już na mnie. Zaczęliśmy rozmawiać. Nie upłynęło nawet pięć minut, gdy przez otwarte drzwi wpadło do kawiarni kilkunastu żandarmów, krzycząc: *„Ręce do góry!!!"* i robiąc w ogóle iście teatralny wrzask. Moi przyjaciele, będący w posiadaniu tajnych dokumentów, rzucili się do ucieczki. Zaczęto strzelać. Korzystając z zamieszania schowałem się za kontuar, gdzie czułem się zupełnie bezpiecznie. Nie na długo jednak, *bo nagle poczułem silne uderzenie w głowę.*

Hiszpańskie Gestapo

Kiedy oprzytomniałem byłem w lochach *Seguridad, (hiszpańskiego Gestapo).* Na rękach miałem kajdanki. Seguridad mieści się w podziemiach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Madrycie. Zaprowadzono mnie na badanie. Trwało ono blisko dwie godziny. W końcu komisarz, rozmyślił się. Podniósł głowę, zdjął okulary i uśmiechnął się. *„Pan jest bardzo głupi, nie chcąc mówić. W tym domu jest pokój, w którym możemy do mówienia zmusić!*

— Powiedziałem tyle razy i twierdzę to w dalszym ciągu, że nie jestem członkiem żadnego obcego wywiadu — odparłem.

— A te papiery dla terrorystów („urzędowa" nazwa dla wszystkich demokratycznie myślących Hiszpanów). *Poco pan je miał przy sobie?"*

Trwało to dalsze kilkanaście minut. Widząc, że nic ze mnie nie wydostanie kazał zawołać strażników. Weszli w uniformach podobnych kolorem do *mundurów wojska niemieckiego,* podnieśli rękę w hitlerowskim pozdrowieniu i, wziąwszy mnie między siebie, wyprowadzili.

Szliśmy długim wąskim korytarzem, po którego jednej stronie była niezliczona ilość małych drewnianych drzwi. Zatrzymaliśmy się właśnie przed jednymi, oznaczonymi numerem 35, kiedy minęło nas dwóch innych strażników, *wlokących za sobą człowieka z twarzą wyglądającą jak jedna krwawa masa.* Ręce zwisały mu bezradnie wzdłuż tułowia, a nogi wlokły się po ziemi, jak kawały drzewa. Spojrzałem przerażony na moich strażników. Rozkuli mnie i wepchnęli do celi.

Wybiła jedenasta.

Przez trzy dni *żyłem życiem hiszpańskich demokratów,* życiem więźnia siostrzycy Gestapo, *Seguridad.* Przez długie bezsenne noce wsłuchiwałem się w krzyki „badanych" więźniów i jęki tych, którzy wracali z „badania". Za każdym razem, gdy przynoszono mi wodnistą zupę słyszałem pytanie: *„Kto są twoi przyjaciele? Powiesz? I po każdej przeczącej odpowiedzi stałą groźbę. „Jutro cię rozstrzelamy".* Nazajutrz dodano mi jeszcze jednego towarzysza. Wrzucono go do mojej celi zakrwawionego i pobitego. Zaopiekowałem się nim, jak mogłem, choć z trudem udało się mi wytłumaczyć mu, że jestem jego przyjacielem. On to właśnie opowiedział mi co dzieje się w „pokoju przesłuchań".

Izba Spowiedzi

Nazywał się *Pablo Alvarez.* Miał lat dziewiętnaście. Aresztowano go przed miesiącem za posiadanie *anty-falangistowskich ulotek.* A oto, co mi powiedział:

„Z naszego korytarza schodzi się w dół do tak zwanej *„Izby Spowiedzi".* Tutaj oczekuje już na ciebie około piętnastu falangistów, ubranych w swe niebieskie koszule. Zdejmują ci kajdany, związują ręce i nogi i stajesz się poprostu *zabawką w ich rękach. Rzucają cię jeden do drugiego jak piłkę, biją cię gumami, kopią nabitymi gwoździami butami. Wystarczy to w zupełności byś po kilku minutach zemdlał.* Oblewają cię wtedy zimną wodą i kiedy odzyskasz przytomność, kładą cię na specjalny *stół żelazny, do którego* cię *przymocowują.* Za pomocą specjalnych urządzeń *wykręcają ci ręce i nogi. lub też wbijają ci pod paznokcie wąskie drzazgi,* które następnie zapalają. Na tym jeszcze nie koniec. Jednych więźniów *razi się prądem elektrycznym,* innych zmusza do *kąpieli w basenach z lodowatą wodą.* Dopiero po tego rodzaju „badaniach" wysyła się więźniów *do obozów koncentracyjnych.* Tych zaś, z których zrobiono już, użyjmy tego wyrażenia, żywych trupów, kieruje się do specjalnych szpitali. Stamtąd już nie ma powrotu.

Pablo miał za sobą *cztery takie noce.* Te nocy wzięto go znowu. I już nie powrócił.

Więzienie madryckie

Dzień potem przeniesiono mnie do największego więzienia w Madrycie, do *Carabanchel Alto.* Wsadzono mnie tam do wspólnej celi, gdzie przebywało prócz mnie siedmiu więźniów. Także politycznych. Po kilku godzinach znałem losy ich wszystkich.

Pierwszy z nich *Albert,* dawniejszy burmistrz jednego z miast w północnej Hiszpanii, *odmówił podpisania wyroku śmierci na dwóch młodych republikanów.* To samo czeka go teraz. Drugi, Pablo. *Siedemdziesięcioletni starzec.* Przy nim zamordowano mu jego dzieci i wnuków. Dalej 2-ch Hiszpanów, których jedynym grzechem było to, że walczyli w Armii Republikańskiej. Wreszcie trzech młodych ludzi. Najstarszy z nich mógł mieć *osiemnaście lat.* Złapali ich na przedmieściach Madrytu, roznoszących antyfaszystowskie ulotki. Nie byli przed żadnym sądem, nie rozpatrywano ich sprawy w ogóle. Wczoraj dowiedzieli się, że są *skazani na śmierć.*

Matki za synów

W więzieniach madryckich siedzą również kobiety. Według rozkazu Franco *aresztuje się matki, których synowie zbiegli do partyzantki.* Po ogłoszeniu, jeśli tamci nie stawią się na określony termin, *rozstrzela się matki.* Nie ma chyba na całym świecie rzeczy bardziej okrutnej.

Czasem zdarzy się, że więźniowie stawią się rzeczywiście pod sąd. Najniższym wyrokiem jest wtedy za działalność republikańską *dwadzieścia lat więzienia.* Więźniowie ważą od trzydziestu pięciu do pięćdziesięciu kilo. Wyżywienie składa się z *trzech misek gorącej wody, w której można znaleźć czasami kawałek marchewki, czy dwa groszki i 20 deka chleba dziennie.*

Doktorzy więzienni wzorują się na swych niemieckich kolegach. Oto próbki dialogów z izby chorych.

„Co ci dolega?"

„Bolą mnie strasznie zęby".

„Wyrwać mu wszystkie. Przestaną boleć".

„Mam chory żołądek. Nie mogę jeść tego, co mi dają".

„Przenieść na dietę. Trzy dni o chlebie i wodzie. Przejdzie".

Wielu urzędników, przewidujących rychły koniec reżimu Franco, współpracuje z więźniami, dostarczając im gazet angielskich i francuskich, a nawet małych radioodbiorników. Strażnicy jednak, rekrutujący się przeważnie z *osławionej „Błękitnej Dywizji",* walczącej po stronie niemieckiej na froncie wschodnim, odznaczają się wybitnym okrucieństwem. Często się zdarza, że po pijanemu przeprowadzają oni rewizję w celach i pod błahymi nieraz pozorami *wyciągają więźniów na dziedziniec, gdzie strzelają do nich jak do tarczy.*

Byłem w tym więzieniu tylko kilka dni. *Interwencja ze strony dyplomatycznej doprowadziła do mojego zwolnienia pod warunkiem natychmiastowego wyjazdu z Hiszpanii.* To jednak, co widziałem, wystarczyło w zupełności. Dziś jeszcze widzę przed sobą, jak zawiązuje się z tyłu ręce więźniom idącym na stracenie i *zakleja się im usta plastrem,* by nie mogli wydawać żadnych okrzyków.

Żeby Franco był w zgodzie z Watykanem, *muszą oni przed śmiercią wysłuchać mszy i odbyć ostatnią spowiedź.* To, jak i tortury zadawane więźniom, przypomina zupełnie czasy inkwizycji.

Tego rodzaju rzeczy dzieją się codziennie w całej Hiszpanii. Jak długo jeszcze?

jad.

Codzienna nowelka Expressu

Zegarek śmierci

Profesor Cambell, naczelny lekarz słynnego Instytutu Radowego Morgana słyszał monotonne tykanie jego zegarka, leżącego na stoliczku przy łóżku.

Mijała sekunda po sekundzie, skracając nieubłaganie ostatnie chwile życia słynnego lekarza. Ale profesor, który całe życie walczył z bezlitosną śmiercią, nie odczuwał strachu przed nią. Wyobrażał sobie z dziwną wyrazistością wzmianki w gazetach, które może już jutro doniosą o śmierci uczonego, który padł na froncie walki ze śmiercią, jako ofiara zabójczych promieni, wydzielanych przez rad. Nie on był pierwszy i nie on będzie ostatnim uczonym, którego rad zabijał.

Profesor Cambell był spokojny. Dobrze przeżył życie i swoje ukochane dziedzictwo, Instytut Radowy, w dobre oddawał ręce. Dr. Grey, jego pierwszy asystent, a po jego śmierci, następca, był zdolnym uczonym, który napewno dobrze poprowadzi robotę w Instytucie.

Ale właśnie dr. Grey zachowywał się dziś jakoś dziwnie. Zamknął okna, pospuszczał żaluzje, poczem gorączkowo zamknął również drzwi na klucz i zbliżał się powoli do łóżka profesora Cambella. Nachylił się nad nim i ochrypłym głosem rzekł:

— Ja pana nienawidzę, profesorze Cambell!

W jego oczach była śmiertelna nienawiść i szaleństwo. Profesor nie mógł pojąć, co się stało ze spokojnym, oddanym mu asystentem. A ten ciągnął dalej:

— Tak... nienawidzę pana... To ja pana zamordowałem. To przeze mnie pan umiera ... Świat będzie myślał, że pan padł ofiarą promieni radowych, a to ja, tylko ja pana zabiłem... O jakżeż pana nienawidziłem przez te wszystkie lata... To ja powinienem być lekarzem naczelnym ja! Zawsze byłem zdolniejszy od pana, zawsze więcej wiedziałem, ale pan mnie spychał na koniec, na pana spływała sława, która mnie się należała. Dlatego musiał pan umrzeć. I to ja własnoręcznie zrobiłem. Zrobiłem to w taki sposób, że męczę się, że się nigdy o tym świat nie dowie, bo wtedy dopiero zemsta moja byłaby pełna.

Profesor Cambell był przekonany, że dr. Grey oszalał. Znał przecież dobrze objawy działania promieni radowych. To rad go zabił, a nie dr. Grey.

A ten ciągnął dalej, nachylając się coraz bardziej nad profesorem:

— Panu zdaje się, że mówię głupstwa... Nie, myli się pan, sądząc, że to rad pana zabił, a nie ja. Pan myśli, że nie zachowywał pan ostrożności przy ołowianych zasłonach i zbiornikach. Gdybym chciał czekać, aż w ten sposób pan straci życie, nie doczekałbym się chyba nigdy, a pragnienie zemsty za moje upokorzenia, rosło we mnie z dnia na dzień. Musiałem wybrać inną drogę. Pan wie, promienie radu nie przechodzą przez ołów. Ale wie pan również, że bez trudu przechodzą przez złoto...

Gdyby pan wiedział, że w pańskim zegarku znajduje się odrobina radu, którą tam panu włożyłem, zrozumiałby pan dlaczego porażenia radowe postępują u pana tak szybko... Pan nosił zegarek co dzień, co dzień pan nosił śmierć. A teraz otrzyma pan ode mnie trochę silniejszy zastrzyk morfiny, żeby świat się nigdy nie dowiedział, o czym rozmawiał profesor Cambell z oddanym asystentem.

Dr. Grey odwrócił się, chichocząc śmiechem obłąkańca, by napełnić strzykawkę.

Profesor Cambell myślał gorączkowo, jak zyskać jeszcze kilka minut życia, jak pokonać przebiegłość i zdrowie zbrodniarza. Mózg profesora pracował gorączkowo...

Ostatkiem sił, korzystając z tego, że dr. Grey odwrócił się na chwilę, wyciągnął rękę i ze stolika zdjął swój zegarek z łańcuszkiem i schował go pod kołdrę. Dr. Grey przybliżył się powoli i z szatańskim uśmiechem wbił igłę w chudą rękę profesora, leżącą na kołdrze. Potem jeszcze kilka minut patrzył na zmartwiałą, bladą twarz swej ofiary. Profesor usnął.

Silna dawka morfiny zaczęła widocznie działać. Z tego snu miał się więcej nie obudzić. Potem, pewien działania zastrzyku, zawołał pielęgniarkę, a sam opuścił pokój chorego. Dopiero, gdy zamknęły się za nim drzwi, profesor resztką sił wyciągnął ręce spod kołdry, rozluźnił ucisk łańcuszka, którym ściskając pod kołdrą żyły, nie pozwolił na rozejście się narkotyku po krwi.

Jednak myśli mu się już mąciły. Nie miał już wiele czasu. Drżącą ręką kreślił ostatnie oskarżenie, poparte rewizją zegarka, który polecił siostrze Marcie dobrze schować i pokazać policji. Gdy kończył ostatnie słowa swego zeznania, nie należał już do żywych, chociaż w oczach tliło się jeszcze życie. Żył jeszcze tak długo, by słabym mruganiem oczu potwierdził prawdziwość swoich zeznań przed policją, którą siostra Marta zawiadomiła.

Gdy kilka godzin później aresztowano dra Greya, zrozumiał, że na elektryczne krzesło zaprowadzi go ten sam zegarek, przy pomocy którego on przez lata całe zabijał profesora Cambella.

T. B.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)

WICEK: — Będziemy szoferami! — WACEK: — Tak bez pojęcia? — WICEK: — A tak! Spróbujemy! ... —

HAUPTMANN: — Oto auto! Wyjedziecie sobie do miasta na próbę ... — WICEK: — To nasza specjalność! —

WACEK: — Znów latarnia i płot! — WICEK: — To nic! Używajmy, bo drugi raz jechać nie pozwolą! ... —

HAUPTMANN: — Jakoś nie wracają... O, już wrócili? Ale co to? Gdzie moje nowe auto? ... —

Ojcowie miasta radzili...

Powiedzcie wreszcie: za, czy przeciw?

Opozycja dla opozycji nie może być tolerowana. — Nie wszyscy jednakowo wóz państwowy ciągną, nie wszyscy więc są równi

Przede wszystkim z zadowoleniem stwierdziliśmy, że niepunktualność radnych naszego miasta nie przeszła jeszcze widocznie w stan chroniczny, 24 bowiem Plenarne Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej *rozpoczęło się z zaledwie 35 minutowym opóźnieniem*. Jest to w każdym bądź razie znaczny postęp w stosunku do poprzednich opóźnień całogodzinnych. Mamy nadzieję, że następne posiedzenie spóźnione będzie już *tylko o... kwadrans.*

Pierwszym punktem porządku dziennego obrad MRN było powołanie i zaprzysiężenie nowych radnych. Na miejsce odwołanych 6 radnych — PPR zgłosiła: *ob. ob. Głąbskiego, Czerską, Herbstową, Rudnickiego, Jarosza i Walaszczyka.* Kandydatura tego ostatniego została jednak następnie wycofana, jak się okazało bowiem do rady miejskiej *nie powinni być wysuwani pracownicy miejscy.*

Stronnictwo Demokratyczne na miejsce *ob. Westfala Janusza* zgłosiło kandydaturę *ob. Sosińskiego Władysława oraz ob. Szpingera* (na miejsce odwołanego już dawniej radnego Rutkowskiego). Ponadto ze Str. Dem. dodatkowo przyjętych zostało 3 radnych.

Strajk tramwajarzy

Skolei rozwinęła się ogromnie ożywiona dyskusja na temat kilkugodzinnego strajku tramwajów łódzkich. Jak się okazało inicjatorami strajku były elementy, którym *wcale nie chodziło o poprawę bytu łódzkiego tramwajarza, lecz jedynie na zdezorganizowaniu naszego odbudowującego się życia.*

Radny Stawiński z PPS podkreślił, że są ludzie, co *chcą żerować na nędzy robotnika i chcą przy tej sposobności upiec swoją pieczeń, która nosi wyraźną pieczątkę antyrobotniczą i antydemokratyczną.* Strajkujący wysuwają polityczne, a nie ekonomiczne żądania. Dzięki wysiłkowi — powiedział radny Stawiński — i zrozumieniu tych, którzy patrzą na rzeczywistość nie pod kątem widzenia dnia dzisiejszego, ale przyszłości — *członkowie partyj demokratycznych akcję strajkową złamali.*

Radni zwrócili się następnie z żądaniem pod adresem władz miejskich, by na najbliższym posiedzeniu MRN sprawa gospodarki Tramwai Miejskich została obszernie zreferowana.

W swym przemówieniu *prezydent Mijal* zaznaczył:

— *Trudności i bolączki tramwajarzy obchodzą nas i będziemy się starali w miarę naszych sił i możliwości rozwiązywać pozytywnie te sprawy, nie możemy jednak dopuścić do dezorganizacji, do wprowadzenia anarchii do naszego życia. Potrzebne są one tylko, odradzającym się przy pomocy Anglików — Niemcom".*

Ostatnie zdanie przyjęte zostało przez zebranych burzliwymi oklaskami.

Przemianowanie ulic

Następnie omawiana była sprawa projektowanego *przemianowania 530 ulic na terenie wielkiej Łodzi.* W związku bowiem z przyłączeniem szeregu ośrodków mieszkaniowych oraz wsi do granic wielkiej Łodzi zachodzi konieczność uporządkowania tych nazw. Śródmieście pozostanie bez zasadniczych zmian, zachowując *tradycyjne nazwy łódzkie, natomiast* południowo-zachodnia część Łodzi, jako nizinna, otrzyma nazwy *z topografii nizin.* Część północna o charakterze rolniczo-ogrodniczym — otrzyma ulice o nazwach *przyrodniczych.* Dzielnice Stoki i Sikawa, jako wyżynne — *nazwy z topografii gór.* Teren południowo-wschodni, przewidziany w planach regulacyjnych na rozwój przemysłu — *otrzyma nazwy, związane z przemysłem.* Chojny, dzielnica mieszkalna będą miały ulice o nazwach, związanych z charakterem tej części miasta. Zachodnia część Łodzi — posiadać będzie ulice o *nazwach wojskowych i sportowych.* Bałuty zaś otrzymają ulice o nazwach, związanych z *rzemiosłem i zawodami.*

W dalszym ciągu *MRN jednomyślnie przyjęło wnioski w sprawie pensji sierocych i renty wdowiej po długoletnich pracownikach miejskich inż. Sułkowskim i Władysławie Szwinningu.*

Wybór do 195 Komisyj Referendum

Następnie w sprawie powołania 585 członków do 195 obwodowych komisyj głosowania ludowego, po wzajemnym porozumieniu, partie, wchodzące w skład bloku demokratycznego ustaliły ilość członków, wysuniętych przez każdą z nich: *PPS i PPR po 190 członków, Str. Demokratyczne 70, Str. Ludowe 20 i Związki Zawodowe 100.* Stronnictwo Pracy nie zgodziło się na proponowane mu 20 miejsc i z udziału w obwodowych komisjach głosowania ludowego zrezygnowało. Nieobecność w powyższym składzie PSL umotywowana została faktem, *że naczelne władze tego stronnictwa dotychczas nie wypowiedziały się w sprawie zajmowanego w stosunku do referendum stanowiska.*

W tym miejscu przedstawiciel PSL w imieniu reprezentowanego przez siebie stronnictwa domaga się udziału w technicznym przeprowadzaniu głosowania, podkreślając, że chcą lojalnie pracować dla dobra miasta i obywateli. Wysuwa on wniosek, by mandaty podzielić równo pomiędzy 6 partyj politycznych.

Odpowiedzi udzielił *wiceminister Wachowicz.*

— Jeżeli MRN — powiedział ob. Wachowicz — nie uchwali zgłoszonego przed chwilą wniosku radnych PSL, będzie to może nawet użyte jako argument, że *„nie ma w Polsce demokracji".* Nie można jednak mówić tylko wtedy o demokracji i na nią się powoływać, *kiedy się czegoś żąda, ale i kiedy trzeba w tę demokrację włożyć jakiś swój wkład.* PSL — podkreślił dalej ob. Wachowicz, nie ustaliło dotychczas swego stanowiska w sprawie referendum.

Przypomniał też, że gdy swego czasu omawiana była z PSL-em *sprawa bloku wyborczego* — stronnictwo to odparło, że na to jeszcze zawcześnie, że najpierw trzeba urządzić kraj i byli wówczas za 1-izbowym parlamentem. Teraz, ponieważ są w permanentnej opozycji, mówią *że chcą dwu izb. Gdybyśmy zaproponowali dwie izby*— jestem przekonany — mówił dalej ob. Wachowicz — *że obstawaliby przy 1 izbie.*

Opozycja ma to do siebie, że *zatraca się zdrowy rozsądek.* Jeżeli nie idziemy razem — ciągnął dalej ob. Wachowicz — to nie nasza wina. Idą zaś czasy, *że coraz wyraźniej będziemy widzieli sojuszników i wrogów.* Tak dobrze, a właściwie tak źle jeszcze w Polsce nie jest, żeby PSL miał jedną szóstą mandatów i obie partie robotnicze również jedną szóstą. *Nie wszyscy jednakowo ten wóz państwowy ciągną, więc nie wszystkich uważamy za równych. To nie łamanie demokracji,* jeśli wniosek PSL-u nie przejdzie, to tylko pewna demonstracja z naszej strony, to delikatna uwaga, *że to poważne stronnictwo do dziś dnia nie przedstawiło społeczeństwu swojego stanowiska w sprawie głosowania ludowego.*

Po przemówieniu ob. Wachowicza odbyło się głosowanie. Wniosek PSL upadł.

Na tem zakończone zostały poniedziałkowe obrady MRN. *Gbr.*

Program radiowy na dziś

14.00 Dziennik popołud. 14.30 Informacje. 14.40 Z Łodzi: Płyty. 14.55 Pog. sportowa Jarosława Niecieckiego. 15.05 Rezerwa. 15.10 „Cztery polskie gwiazdy" — audyc. sł.-muz. w opracowaniu Bolesława Busiakiewicza. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 „Ogrody zoologiczne i ochrona zwierząt" — pog. Ryszarda Tomskiego, dyr. ogrodu ZOO w Łodzi. 16.45 Płyty. 16.00 Z W-wy: Słuch. dla dzieci. 16.25 Z Łodzi Koncert w wyk. J. Romanówny — piosenki, akomp. Fr. Leszczyńska. 16.40 Z W-wy: Sprawozdanie. 16.55 Reportaż. 17.20 Koncert. 17.50 „Odbudowujemy Warszawę". 17.55 Z Łodzi: Audyc. robotnicza: 1) „Senat na przestrzeni dziejów" — pog. płk. H. Eile. 2) „Melpomena w Ozorkowie" — pog. Jadwigi Jarwicz, 3) Płyty. 18.30 Z W-wy „Nauka przy głośniku". 19.00 Koncert. 19.30 Dziennik wiecz. 20.00 Z Katowic: Koncert popularny. 20.45 Z Łodzi „Sonet" audycja liter. w opracowaniu Krystyny Gogolewskiej 21.20 Przegląd wydawnictw w opracowaniu Stanisława Mokrzeckiego. 21.10 Recital śpiewaczy Marii Smętkiewicz, akomp. Wanda Klimowiczowa. 21.30 Koncert Życzeń. 22.00 Z Krakowa Koncert rozrywkowy. 22.30 Z Łodzi: Komunikat o pogodzie. 22.32 Skrzynka poszukiwania rodzin. 23.00 Z W-wy: Ostatnie wiadomości dziennika. 23.25 Program na jutro. 23.35 Z Łodzi: Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.40.

JAK SIĘ ŁÓDŹ ZALUDNIA

Początkowo przybywało 15 000 miesięcznie, obecnie około 4.000

(o). Interesujące dane, dotyczące procesu zaludniania się Łodzi opracował wydział statystyczny Zarządu m. Łodzi.

Jak wynika z opracowanej statystyki — **obecna liczba mieszkańców Łodzi wynosi 519.164 osób,**

z czego mężczyzn jest 223.793, kobiet — 295.371 (wliczając dzieci).

Pierwsze dane, opracowane przez Zarząd Miejski dotyczą września 1945 r. Wówczas na terenie Łodzi przebywało 444.976 mieszkańców. W następnym miesiącu w październiku, w Łodzi liczba mieszkańców wzrosła **do 459.942.** Ten proces napływowy nie ulega już zahamowaniu i przedstawia się jak następuje: listopad — **474.875**, grudzień — **491.290**, styczeń 1946 r. — **501.557**, luty — **507.282**, marzec — **511.030**, kwiecień — **514.921**, maj — **519.164.**

Jak więc wynika z powyższego, napływ ludności do Łodzi, który w jesiennych miesiącach ubiegłego roku był olbrzymi i wy[...]ał **się przeciętną po 15.000 na miesiąc — na początku rb. uległ pewnemu zahamowaniu i obecnie porównując nprz. marzec z kwietniem wynosi „zaledwie" 4.000 osób.**

Jeśli przyjmiemy, że w dalszym ciągu przyrost będzie wynosił 4.000 miesięcznie, to za **cztery lata Łódź znowu będzie liczyć tyle mieszkańców, co przed wojną tj. 700 tysięcy.**

Oczywista, że w tym masowym zaludnianiu się Łodzi przyrost naturalny tj. przewaga urodzin nad zgonami odgrywa **minimalną rolę.** I tak w kwietniu rb. zanotowano w Łodzi **1.077 urodzeń,** podczas gdy w tym samym okresie czasu **umarło w naszym mieście 566 osób.**

Ruch na „giełdzie pracy"

W Łodzi zadużo szoferów.—Brak krawców, tkaczy i tokarzy.—Skutki antypolskiej gospodarki niemieckiej

Przy ul. 28 płk. Strz. Kaniowskich 58 mieści się **Urząd Zatrudnienia.** Jest to najbardziej newralgiczny punkt naszego miasta, to swego rodzaju — **„giełda pracy", gdzie ogniskuje się popyt i podaż pracy we wszystkich dziedzinach i gałęziach przemysłu, handlu i rzemiosła.**

„Giełda pracy" — to **najczulszy barometr życia wielkiej Łodzi.** To barometr, który notuje w każdej chwili z najdrobniejszą dokładnością **wszelkie zmiany w sytuacji gospodarczej,** wykazuje nam w każdym momencie, **jak się przedstawia sytuacja na rynku pracy, jacy pracownicy są poszukiwani, jakich mamy nadmiar.**

Usprawnienie organizacji pracy

Urzędy zatrudnienia zostały powołane do życia **w celu usprawnienia organizacji pracy i pełnego racjonalnego spożytkowania sił roboczych.** Urzędowi zatrudnienia służy w związku z tym **wyłączne prawo.**

1) pośredniczenia w zawieraniu umowy o pracę oraz umowy o naukę zawodu

2) re(wania rynku pracy przez wyrównywanie pobytu z podażą pracy.

Wszelkie przedsiębiorstwa państwowe i prywatne obowiązane są zgłaszać do Urzędu Zatrudnienia **wszystkie wolne miejsca na pracę,** zaś wszyscy poszukujący pracy **winni zgłaszać się do Urzędu, gdzie zarejestrują się i otrzymają skierowanie na wakujące miejsce.**

Tak więc Urząd Zatrudnienia spełnia do pewnego stopnia **rolę przedwojennych wojewódzkich biur Funduszu Pracy z tą je**dnakże różnicą, że zakres działania jego jest **o wiele szerszy.** Biura Funduszu Pracy, które nie były instytucjami państwowymi, ograniczały się jedynie do biernej roli: **przyjmowały zgłoszenia i posyłały pracowników na pracę.** Obecnie zaś Urząd Zatrudnienia jest instytucją państwową, która dzięki swym szerszym kompetencjom **odgrywa czynną i dominującą rolę w tak ważnej kwestii, jaką jest regulowanie rynku pracy.**

300 osób dziennie po pracę

Ruch na „giełdzie pracy" jest znaczny. W ciągu całego dnia panuje tu wielkie ożywienie. W korytarzach, w biurach, w bramie — **wszędzie pełno.** Naczelnik Urzędu Zatrudnienia w Łodzi ob. **Pietrzak** udziela nam interesujących informacji.

Dziennie po pracę zgłasza się przeciętnie 250—300 osób Z tego Urząd Zatrudnienia kieruje do pracy przeciętnie 150 – 200 osób dziennie. Obecnie — według danych na dzień 20 maja rb. — „giełda pracy" notuje, że **bez pracy jest w Łodzi 2.685 mężczyzn, 2.175 kobiet i 660 młodocianych ogółem więc — 5.520 osób pozostawało na dzień 20 maja rb. bez pracy.**

Kogo brak?

Odczuwamy olbrzymi brak fachowców w dziedzinie przemysłu włókienniczego — komunikuje naczelnik Pietrzak. — Szczególnie daje się we znaki **brak tkaczy, a zwłaszcza tkaczy kortowych oraz brak przędzalników, zarówno bawełnianych jak i wełnianych.** Przyczyna tkwi w tym, że w **Łodzi w tej gałęzi przemysłu zatrudniani byli przeważnie Niemcy, których obecnie trzeba zastępować siłami polskimi,** a ponieważ w okresie siedmiu lat szkolenia nowych kadr prawie że nie było — **stąd tak poważne luki.**

Brak jest także wykwalifikowanych fachowców w dziale metalowym, jak tokarze i ślusarze narzędziowi. Mamy to do zawdzięczenia również Niemcom, którzy naszych rzemieślników wykorzystywali jednokierunkowo dla celów zbrojeniowych, nie zwracając absolutnie uwagi, aby tokarz czy ślusarz rozszerzył i uzupełnił swoją specjalność. Niemcy po 6-tygodniowym przeszkoleniu wydawali tokarzom i ślusarzom odpowiednie zezwolenia i **dziś jest z tymi rzemieślnikami dużo kłopotu.** Urząd Zatrudnienia kieruję ich jako fachowców do przedsiębiorstw, skąd ich po paru dniach **odsyłają z powrotem z powodu braku kwalifikacji.**

Jak wynika z uzyskanych informacji — w Łodzi daje się we znaki także brak **wykwalifikowanych pracowników umysłowych, jak samodzielni buchalterzy, korespondenci, brak inżynierów, techników, elektryków oraz urzędników administracyjnych.**

Rewelacją dla nas jest fakt, że **Łódź, która do wojny znana była powszechnie jako największy ośrodek krawiecki, gdzie kwitł przemysł konfekcyjny — dziś odczuwa brak fachowych krawców i krawczyń.** Starzy krawcy rozproszyli się po świecie, większość zginęła w wyniku działań wojennych, nowego narybku zaś nie ma, bo Niemcy nie dopuszczali — jak wiadomo — do rzemiosła polskiej młodzieży, kandydatów na uczni w rzemiośle.

...a kogo za wiele?

— To jeśli chodzi o kategorie poszukiwanych pracowników — wyjaśnia dalej naczelnik Pietrzak. — **Mamy jednak i nadmiar w niektórych zawodach.** Przeważnie nadmiar ten dotyczy **niewykwalifikowanych robotników, robotnic i młodocianych.** To właśnie jest najlepszym dowodem, że podczas okupacji **ludzie nie szkolili się, nie specjalizowali, lecz przyjmowali najczęściej pracę, jaka mu się przytrafiła.**

Charakterystycznym zjawiskiem jest znaczny **nadmiar szoferów w Łodzi.** Spowodowany on został z jednej strony **poważnym zmniejszeniem liczby samochodów,** które uległy zniszczeniu oraz tym, że w **charakterze szoferów rejestruje się u nas wielu zdemobilizowanych żołnierzy, którzy w wojsku prowadzili samochody i tanki i obecnie chcą pracować w nowym zawodzie.** Do pewnego stopnia ostatnio daje się zauważyć **pewien nadmiar wykończalników,** co wywołane jest tym, że nasze farbiarnie i wykończalnie nie pracują jeszcze pełną parą.

Kary na kierowników

— Napotykamy w naszej pracy na trudności — **oświadcza dalej naczelnik** — Trudności te spowodowane są złą wolą, czy też niedbalstwem kierowników poszczególnych przedsiębiorstw, którzy **nie doceniając doniosłej roli, jaką spełnia Urząd Zatrudnienia, sami we własnym zakresie przyjmują podania starających się o pracę. Petent nigdy pracy bez nas nie może otrzymać,** natomiast przez to niezawiadamianie nas o popycie na pracę **cierpi akcja Ministerstwa Pracy, które przez rejestrację chce sobie wyrobić dokładny obraz naszego rynku pracy...**

Dowiadujemy się, że w tej materii obowiązuje już **specjalne zarządzenie, które na wszystkich kierowników zakładów pracy nakłada obowiązek zgłaszania:**

1) każdego wolnego miejsca pracy i nauki zawodu,

2) każdego przyjętego pracownika i każdej przyjętej osoby do nauki zawodu.

Kierownik zakładu, który w przepisanym terminie nie dopełni tego obowiązku — **podlega karze do 3 miesięcy aresztu lub grzywny do 3.000 złotych. (O)**

W obronie inteligencji pracującej

O poprawę warunków bytu

Uchwały i postulaty KC.ZZ.—Sprawa zasiłków i podatku od uposażeń

Zakończone zostały obrady wydziału wykonawczego Komisji Centralnej Związków Zawodowych, w wyniku których powzięto szereg uchwał, dotyczących **najbardziej żywotnych zagadnień świata pracy.**

Wydział Wykonawczy KCZZ stwierdził, że poprawa sytuacji gospodarczej w kraju w ciągu dwu ostatnich miesięcy zarówno na odcinku przemysłowym jak i aprowizacyjnym, spowodowała jednocześnie **wzrost realnych płac w podstawowych gałęziach naszej produkcji.** Wydział wykonawczy stwierdza, że uchwały dotyczące t. zw. gwarantowanej aprowizacji, zastrzeżonej w umowach zbiorowych, są **w większości wypadków realizowane, z wyjątkiem pracowników samorządu i kolejnictwa.**

Również aparat funduszu aprowizacyjnego **uległ znacznej poprawie,** natomiast wiele do życzenia pozostawia **rozdzielczy aparat spółdzielczy, który jak dotąd odgrywa dużą, ale nie decydującą rolę w walce ze spekulacją na wolnym rynku.**

Wydział Wykonawczy stwierdził, że tendencja realnej poprawy położenia materialnego **nie objęła dotąd większości pracowników umysłowych a w tej grupie przede wszystkim pracowników państwowych, samorządowych i nauczycielstwa.**

KCZZ postanowiła:

zwrócić się do Rządu **o poprawę położenia materialnego pracowników państwowych, ubezpieczalni społecznych, samorządowych oraz nauczycielstwa** w ramach warunków uposażeniowych pracowników w przemyśle, to jest przez **przyjęcie jako nowej tabeli płac od 1200 do 6400 złotych miesięcznie;**

zwrócić się do Rządu z apelem o radykalną **poprawę położenia materialnego milicji i pracowników bezpieczeństwa;**

zwrócić się do Prezydium Rady Ministrów **w sprawie poprawy położenia materialnego kolejarzy** przez polepszenie warunków ich zaprowiantowania, zwłaszcza robotników warsztatów kolejowych oraz zrównania tych ostatnich we wszystkich prawach z innymi pracownikami PKP;

zwrócić się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o wydanie zarządzenia **w sprawie obliczania zasiłków chorobowych, inwalidzkich i emerytalnych od całości zarobku pracowników a więc płaca, premie i deputaty — łącznie i ustalenia minimum renty emerytalnej w granicach od 1000 do 1200 złotych;**

zwrócić się do Ministerstwa Skarbu o wydanie zarządzenia **w sprawie zniesienia podatku dochodowego od zarobków wynoszących do 3.000 złotych miesięcznie;**

zwrócić się do kompetentnych władz z postulatem **zaopatrzenia mas pracujących w węgiel na zimę jeszcze w miesiącach letnich. (b)**

„Nikt cię tak nie kochał, jak ja..."

Zamordował ją i sam się powiesił

Dramat miłosny przy ul. Napiórkowskiego 9

(o) Do IV komisariatu MO wbiegła wczoraj o godz. 17.30 wieczorem jakaś starsza kobieta, krzycząc od progu:

— Zamordowali mi córkę!

Z jej bezładnych słów wynikało, że nazywa się ona Tekla Renik (Rzgowska 3), i że jej córka padła ofiarą morderstwa, Gdy wywiadowcy MO udali się pod wskazany adres, na ul. Napiórkowskiego 9 i gdy stanęli u progu mieszkania na 3 piętrze, oczom ich przedstawił się straszny widok: **W DRZWIACH WISIAŁY ZWŁOKI JAKIEGOŚ MĘŻCZYZNY, A W GŁĘBI POKOJU NA ZIEMI PRZYKRYTE DO POŁOWY PRZEŚCIERADŁEM. LEŻAŁY ZWŁOKI MŁODEJ KOBIETY W KAŁUŻY KRWI.**

Jak się okazało, w małym mieszkanku rozegrał się ponury dramat, którego bliższe szczegóły nie są jeszcze ustalone. Mieszkanie to zajmowali **33-LETNI JAN WROŃSKI i 34-LETNIA NATALIA BIEGNIENKO,** których łączyły bliższe stosunki. Biegnienko była wdową, mąż jej zginął podczas powstania w Warszawie.

Wczoraj popołudniu między kochankami doszło do ostrej sprzeczki, podobno — jak twierdzą sasiedzi — na tle zazdrości. W pewnej chwili Wroński chwycił toporek i silnym uderzeniem w ciemię

POŁOŻYŁ TRUPEM NA MIEJSCU SWĄ KOCHANKĘ.

Po dokonaniu zbrodni przykrył zwłoki kobiety prześcieradłem, na którym położył ich wspólną fotografię, zaopatrzoną w ich inicjały. Następnie do krawatu swego przypiął fotografię kochanki i kartkę papieru, na której skreślił: „Nikt cię nie kochał tak jak ja", po czym

POWIESIŁ SIĘ NA SZNURZE.

Gdy wieczorem matka Biegnienko przybyła do swej córki, stwierdziła zbrodnię i zawiadomiła o tym milicję.

Z treści kartki, znalezionej przy mordercy i samobójcy wynika, że tragedia ma podłoże miłosne.

Dochodzenie wyjaśni niewątpliwie bliższe szczegóły tej tragedii — morderstwa i samobójstwa — która wywołała w całej okolicy zrozumiałe wrażenie.

Harce szoferów nie ustają

Znowu tragiczny wypadek na Placu Reymonta

Onegdaj w godzinach przedwieczornych na Placu Reymonta wydarzył się tragiczny wypadek.

Gdy z przybyłego tramwaju poczęli wychodzić pasażerowie, **nadjechał w pełnym biegu samochód osobowy.** Szofer nie zahamował, lekceważąc zarówno wszelkie przepisy, jak i życie przechodzących na chodnik pasażerów.

Pasażerowie, na widok pędzącego wozu, rozbiegli się. Nie zdążyła tylko uciec pewna **staruszka, która dostała się pod koła auta.** Skutki były tragiczne: nieszczęśliwa ofiara **doznała złamania nóg.** W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

Szofer spodziewając się przykrych następstw zbiegł.

Ponieważ tego rodzaju wypadki już niejednokrotnie miały miejsce — należałoby podjąć w tej sprawie energiczne kroki, gdyż domagają się tego względy bezpieczeństwa publicznego! **fb.**

SPORT

Najlepsi pięściarze Warszawy przenoszą się do Radomia

W sferach bokserskich stolicy powtarzają *sensacyjną wiadomość o wyemigrowaniu najlepszych bokserów Warszawy do Radomia.*

Wymienia się *Kolczyńskiego, Czortka, Sadłowskiego, Wasiaka, Drabkowskiego i Sowińskiego.* Pięściarze ci mają być zatrudnieni w radomskiej fabryce obuwia i zostaną członkami K. S. Radomia.

P. T. C. spółka się z Ł.K.S.-em w czwartek

Mecz piłkarski PTC—ŁKS zostanie rozegrany w najbliższy czwartek. Wobec niespodziewanej wygranej piłkarzy Pabianic z leaderem tabeli „Zjednoczonymi", czwartkowy mecz nabiera specjalnego znaczenia.

Przyjazd piłkarzy szwedzkich

Szwedzi już zaakceptowali warunki tournee po Polsce. A więc już 6 czerwca przylecí do nas jedenastka piłkarzy **„Kamraterna" z Noerkeping.** Szwedzi rozegrają szereg spotkań a m. in. w Katowicach, Krakowie, Łodzi i Warszawie.

Przyjazd Szwedów do Łodzi spodziewany jest na Zielone Świątki.

„Skra" jedzie do Skierniewic

Młoda robotnicza drużyna „SKRA" wykazuje już w zaczątkach swego istnienia dużą aktywność. Przed kilku dniami zespół ten grał w Głownie, remisując ze strażakami 0:0, a teraz jedzie na nową wycieczkę do Skierniewic, gdzie w dniu 30 bm. rozegra spotkanie piłkarskie z reprezentacją tego miasta.

„SKRA" zaprasza przyjaciół klubu do wzięcia udziału w zbiorowej wycieczce.

Ameryka posiada największe stadiony

Stany Zjednoczone posiadają największe stadiony sportowe na świecie. Tak więc, na stadionie w Chicago może się pomieścić 200.000 ludzi, w Filadelfii 130 tys., w Los Angelos 100 tys., w Coloveland 100 tys., w Nowym Jorku 90 tys., w Passadena 90 tys., w Stanford 90 tys., w Ann Arbor 86 tys., w Baltimore 80 tys., w Berkley 80 tys.

Studiując te cyfry widzimy jak bardzo jesteśmy biedni i pozostaliśmy w tyle.

Wiadomości na ucho

Czarnecki popularny bokser łódzki starał się o zwolnienie ze swego klubu „Zjednoczone". Zwolnienia tego nie otrzymał, mimo to trenuje wraz z pięściarzami ŁKS-u.

Unton jakoby przerwał treningi z powodu kłopotów, jakie zaistniały w związku z jego mieszkaniem. Unton oświadczył, iż pragnie odpocząć od boksu i do 1 wrześnie nie będzie trenował.

W kilku słowach

Czortek został szczęśliwym ojcem, jego syn, gdy przyszedł na świat ważył 2800 gramów.

Dyr Prendowski został nowym prezesem WOZB.

Warszawa pobiła Poznań w meczu piłki nożnej 4:3 (1:1).

Tłoczyński został zaproszony na turnieje do Wimbledonu i Paryża.

Slavia pokonała w Pradze Derby County 3:1 (3:0).

Sowiński wicemistrz Polski w boksie w wadze muszej został na Śląsku pokonany przez Bazarnika.

Antkiewicz — „bombardier gdański" znokautował w I-ej r. Hakubę.

Rzeźnicki pokonał Napierałe na finiszu w wyścigu kolarskim w Warszawie na dystansie 75 km.

Bokserzy czescy przyjadą

W sobotę interesujący mecz: Ł.K.S.-„Trnava". Kto będzie walczył w naszej ósemce?

Jeszcze w czasie meczu Polska — Czechosłowacja w Pradze toczyły się pertraktacje w sprawie przyjazdu do Łodzi b. dobrej drużyny bokserów słowackich „Trnava" (K. Bratisławy). Ustalono wówczas, że goście przyjadą do Polski na dwa mecze, z których pierwszy rozegrają w Łodzi z ŁKS **w dniu 1 czerwca.**

Do ostatniej chwili „Trnava" milczała i już zdawało się, że zrezygnowała ze swej wycieczki do Polski. ŁKS, nie mając żadnego potwierdzenia przyjazdu, zrezygnował z meczu i już zaczął czynić inne projekty.

A tymczasem zupełnie nieoczekiwanie, **wczorajszej nocy nadeszła telefoniczna wiadomość via Katowice, iż „Trnava" po załatwieniu wszelkich niezbędnych formalności jest już gotowa do podróży do Łodzi.**

ŁKS zatem na gwałt mobilizuje siły i przystąpił już do organizacji spotkania, które zostało **wyznaczone na sobotę godz. 20 na otwartym powietrzu na stadionie ŁKS-u.** Przypuszczalnie jako przedmecz walk bokserskich odbędą się spotkania zapaśników.

Jeśli chodzi o mobilizację sił bokserskich to wszyscy zawodnicy ŁKS-u są **w pełni treningów, które już od tygodnia mają miejsce pod kierunkiem Konarzewskiego na stadionie ŁKS-u.**

A więc następująca ósemka stanie w szranki: **Stasiak, Pawlak, Marcinkowski, Kowalski, Olejnik, Rychlelski, Żylis i Niewadził.**

Jeśli chodzi o zespół gości, to o ile nam jest wiadomo, w zespole tym walczy **jeden z reprezentantów Czechosłowacji Navratil, który pokonał Czortka w ramach meczu Polska — Czechosłowacja.**

Tak więc ŁKS rozpoczyna letni sezon bokserski naprawdę ciekawym meczem, a jeśli się jeszcze uda w dniu 8 czerwca doprowadzić do meczu z Węgrami — to będzie to istotnie międzynarodowy sezon o dużym stylu.

Drugi mecz „Trnava" rozegra przypuszczalnie w dniu 2 czerwca z „Batorym" na Śląsku w miejsce zapowiedzianego spotkania rewanżowego ŁKS — Batory.

Mecz bokserów z... piłkarzami

Interesujące sparringi na boisku Ł.K.S.

Dziś w godzinach wieczornych na boisku ŁKS, w czasie treningów pięściarskich, odbędą się ciekawe sparringi. Mianowicie *piłkarze pragną wypróbować swe siły w spotkaniach z bokserami.*

Tak więc, piłkarz *Baran,* który posiada wagę średnią chce przerobić trzy rundy treningowe z bokserem *Stasiakiem.*

Podobno nawet czynione są zakłady, iż *piłkarz nie wytrzyma 9 minut pojedynku na pięści z bokserem - muchą...*

Nadto Łącz ma przez jedną rundę skrzyżować rękawice z mistrzem Polski — Olejnikiem. I tu podobno założono się, że piłkarz nie wytrzyma do końca trzyminutowego spotkania.

Jak znokautowano pogromcę Czortka?

Dziwne postępowanie sędziego ringowego

Jak wiadomo, pogromca Czortka — Chudy z Częstochowy, przegrał z punczerem z Gdańska — Ankiewiczem. Dotychczas jednak nie były znane kulisy tego meczu.

Okazuje się, że sędzia ringowy **za wszelką cenę chciał uratować Chudego przed nokautem i gdy straszny cios Ankiewicza zwalił z nóg Chudego, arbiter nie zaczął liczyć — tylko czekał aż 50 sekund.**

Jak się później tłumaczył, wychodził z założenia, że cios gdańszczanina **był nieprawidłowy** i dlatego chciał, aby Chudy odpoczął na deskach.

Mimo wszystko, w dalszym ciągu walki Chudy przegrał przez k. o.

Oczywiście tego rodzaju postępowanie sędziego było wbrew przepisom, bo albo powinien **zdyskwalifikować Ankiewicza,** albo

Y.M.C.A. szkoli młodych sportowców

Młodzież szkolna należycie pojmuje idee sportu.—Na marginesie turnieju piłki ręcznej

Od tygodnia trwający **turniej piłki ręcznej szkół średnich o nagrodę przechodnią Polskiej YMCA zaliczyć należy do b. udanych imprez.** Organizując ten turniej Polska YMCA miała wyłącznie na względzie dobro naszej młodzieży. Ufundowane 3 piękne puchary (za siatkówkę żeńską, męską i koszykówkę męską) będą zasłużoną nagrodą za wysiłek i pracę w ciągu długich miesięcy zimowych.

Nie można tu pominąć faktu, że niektóre szkoły popołudniowe kończyły swój trening na sali YMCA o godz. 22. Stwierdzamy to z przyjemnością, **by wyraźniej podkreślić fakt, iż młodzież nasza zdaje się rozumieć potrzebę uprawiania sportu.** Rozgrywane podczas zimy towarzyskie spotkania drużyn szkolnych są dowodem, że młodzi adepci piłki ręcznej chcą piąć się wyżej, że chcą zastąpić w reprezentacji przedwojennych asów. A i sposób zachowania się, koleżeńska atmosfera obok nieustępliwej rywalizacji i walki do ostatniego gwizdka sędziego, nie uciekanie się do stosowanych praktyk zwycięstw przy zielonym stoliku, skłaniają nas do przypuszczenia, że **piękna idea sportu wśród młodzieży znalazła odpowiednie dla swego rozwoju warunki.**

Jest to niewątpliwie zasługą nauczycieli WF, którzy niemało czasu poświęcają swym pupilom, przyglądając się i uczestnicząc w treningach.

Rozgrywane wg. przepisów PZPR i sędziowane przez arbitrów związkowych omawiane zawody, zapoznają bezpośrednio zawodników ze stawianymi wymaganiami w grze. W ten sposób młody sportowiec od razu na początku swej kariery wchodzi w tryby obowiązujących przepisów, w odpowiednim kierunku obracając swój wysiłek.

Możemy obserwować, że młodzież szkolna czyni może więcej błędów technicznych niż „stare repy", ale za to popełnia o wiele mniej wykroczeń w stosunku do sędziego.

Reasumując, należy stwierdzić, że droga jaką wybrała Polska YMCA w leczeniu ran zadanych sportowi polskiemu jest chyba jedną z najlepszych. Zamiast wyrywać zastarzałe chwasty z „ogródka sportu zawodniczego", lepiej jest wychować nowe kadry młodzieży pojmującej ideę sportu jako wyraz piękna zdrowia w myśl zasady „Mens sana in corpore sano". (JS)

Wajsówna pokonana!

Rutyna ustępuje zapałowi i młodości

Jadwiga Wajsówna została pokonana na zawodach lekkoatletycznych w Krakowie. W rzucie dyskiem — a więc w swej specjalności **uzyskała 32,83 m a jej młoda konkurentka z Krakowa Stachowiczówna — 36,37 m.**

Jest to zwykła kolej losu, gdy nadchodzi moment, że **starzy zawodnicy muszą ustąpić przed zapałem i młodością.** Tak samo było zresztą wówczas, gdy Jadzia Wajsówna pojawiła się na boiskach i **musiała ustąpić jej z drogi b. mistrzyni olimpijska Halina Konopacka.**

Podczas tych samych zawodów w Krakowie, Staniszewski osiągnął na 800 m **dobry czas 1:58,8,** ale przegrał na 400 m z młodym zawodnikiem Krakowa — Piaskowym, który osiągnął 52,8, a warszawianin 53,3. Gierutto rzucił dyskiem 43,80 m, co jest dość dobrym wynikiem.

Kluby sportowe przy Y.M.C.A.

Ciekawe uchwały zjazdu delegatów

W sobotę i niedzielę odbywał się w Łodzi wszechpolski Zjazd Delegatów Polskiej YMCA, który m. in. uchwalił, iż *na terenach YMCA mogą powstawać kluby i sekcje sportowe* — przynależne jednocześnie do Polskich Związków Sportowych. Jak wiadomo w 1936 r. zjazd delegatów zalecił, aby właśnie na terenach YMCA tego rodzaju klubów *nie było.*

Wobec wielkich możliwości treningowych w YMCA powyższa uchwała ma *kapitalne znaczenie dla rozwoju polskiego sportu.*

Dowiadujemy się, że na terenie YMCA w Łodzi jest projektowane zorganizowanie sekcji bokserskiej oraz sekcji gier sportowych.

Zegar na boisku Ł.K.S.

Wczoraj na stadionie ŁKS został zainstalowany wielki zegar „Omega", tak że każdy z widzów będzie się mógł orientować ile minut pozostaje jeszcze do zakończenia meczu. Wszystkie duże boiska zagraniczne są zaopatrzone w podobne zegary.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27.

O godzinie 19.15 „Zemsta" w reżyserii Leszczyńskiego i z udziałem Węgrzyna w roli Rejenta.

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11 Listopada 21.

Dziś i codziennie o godz. 19.30 komedia Moliera **„Szelmostwa Skapena"**, udziałem Jacka Woszczerowicza w popisowej roli Skapena.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

„Stara Cegielnia" - przedstawienie zamknięte. Jutro, dnia 29. 5. prapremiera aktualnej komedii p. t. „Produkcja Pana Brandta", pióra Jana Rojewskiego. 2253

TEATR „SYRENA" — TRAUGUTTA 1

Dziś o godz. 19.15 „Wiosenne Rewierendum".

TEATR „GONG" — (Południowa 11)

Wystawia doskonały program pt. „Dymsza Humor i ska" z Adolfem Dymszą na czele nowego zespołu. Początek przedstawienia o godzinie 19.30.

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67) — „Ukochany".
„Tęcza" (Piotrkowska 108 — „Zaczarowany świat".
„Wisła" (Przejazd 1) — „Aktorka".
„Adria" (ul. Główna 2) — „Aktorka".
„Bałtyk" (Narutowicza 20) „Było ich dziewięciu".
„Gdynia" (Przejazd 2): — „Kaprys milionerki"
„Hel" (Legionów 2-4) — „Kaprys milionerki"
„Stylowy" (Kilińskiego 124) — „Skłamałam"
„Włókniarz" (Zawadzka 16) — „Cyrk"
„Robotnik" (Kilińskiego 178 — „Blagier"
„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74-76) — „Blaski i cienie życia kobiety".
„Tatry" (Legionów 2/4) — „Cyrk".
„Rekord" (Rzgowska 2 (Plac Reymonta) — „Dni i noce".
„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Pod gołym niebem".
„Wolność" (Napiórkowskiego 16) — „Fortancerki"
„Roma" (Rzgowska 84) — „Halka"
„Zachęta" (Zgierska 26) „Grzesznicy bez winy"
„Świt" (Bałucki Rynek 5) — „Kurhan Małachowski".
„Oświatowy OM TUR" (Kopernika 8) — „W kramie wiecznych lodów". Nadprogram: Sen nocy letniej (kukiełki).
„Muza" (Ruda Pabianicka) „Ojcowie i dzieci"
Wystawia doskonały program p. t. „Dymsza, Humor i S-ka" z Adolfem Dymszą na czele no-
Oświatowy — 2 seanse dziennie: godz 17, 18.30. Niedziele i święta 15.30 i 17.

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

Kina: „Adria", „Hel", „Przedwiośnie", „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

(Zdrowie, dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Wagnera (Piotrkowska 67), Rytla (Kopernika 26), Kohna (Pl. Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11-Listopada 15).

OBWIESZCZENIE

Prezydenta Miasta Łodzi o dodatkowym spisie osób uprawnionych do głosowania w głosowaniu ludowym

Na podstawie art. 4 p. 3 ustawy z dnia 28 kwietnia 1946 r. o przeprowadzeniu głosowania ludowego (Dz. U. R. P. Nr 15, poz. 105) podaję do publicznej wiadomości, iż obywatele, którzy powrócili z zagranicy (repatrianci), lub zmienili miejsce zamieszkania (przesiedleńcy) po dniu 10 maja 1946 r. wciągnięci będą na swoje żądanie **do dodatkowego** spisu osób uprawnionych do głosowania w obwodzie, w którym zamieszkali. Wciągnięcie do dodatkowego spisu może nastąpić najpóźniej do dnia 19 czerwca br. włącznie. Obywatele żądający wciągnięcia do dodatkowego spisu winni zgłaszać się do Wydziału Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego w Łodzi, Al. Kościuszki 19, I piętro, pokój Nr 9.

Zaznacza się, że zmieniający miejsce zamieszkania w obrębie m. Łodzi po dniu 10 maja nie mogą być wciągnięci do dodatkowego spisu w obwodzie w którym zamieszkali, lecz będą głosować w tym obwodzie, na terenie którego zamieszkiwali do dnia 10 maja br.

Łódź, dnia 27 maja 1946 roku.

Prezydent Miasta:
(—) Kazimierz Mijal.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNI: Manicurzystka, uczeń i pracownica domowa. Fryzjer: Stalina 55 (Główna). 2246

POTRZEBNA odręczna do krawcowej Rzgowska 69. (Sklep kolonialny). 2224

PANIENKA sierota, 7 kl. gimn., początki maszynopisania — prosi o pracę. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji dla „N. M." 2249

NIANI DO DZIECKA posukuje. Zachodnia 34 m. 10. 2167

Kupno sprzedaż

PŁYTY patefonowe, używane kupuje, sprzedaje, zamienia Mieczysława Skowrońska, Łódź, ul. Andrzeja 30. 2222

IGŁY pończosznicze, dziewiarskie, części zapasowe, formy elektryczne, prywatnie kupimy. — Helm, Śródmiejska 22. 2255

KUPIĘ trzy aparaty telefoniczne Kilińskiego Nr 148 Sklep galanteryjny od 15—18. 2256

RADIOAPATATY, fotoaparaty, kinoaparaty telefony motory każdą radiową lampę, różne przyrządy, narzędzia — kupuje, sprzedaje zamienia naprawia. Gdańska 17. Księżniak. 1867

Różne

TRWAŁA ondulacja. Płyny pierwszorzędne. — Aparaty nowoczesne — Stalina (Główna 55) „Bodex". 2251

ZGINĘŁA suczka czarno - podpalana. Odprowadzić za wynagrodzeniem, ewentualnie zawiadomić — Zachodnia 20, Skurski. 2250

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO legitymację tramwajową i firmową J. K. Poznański na nazwisko Woźniak Henryk. 2238

SKRADZIONO w pociągu dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU-Ostrowiec, kartę handlową, rowerową, metrykę urodzenia. Świątek Wacław, Staszów, pow. Sandomierski, woj. kieleckie, ul. Bużniczna 28. 2240

ZGUBIONO palcówkę i zaświadczenie wojskowe na nazwisko Ciuka Bohdana, Nawrot 20. 2239

ZGUBIONO leg. tramwajową seria A na nazwisko Jaruga Wanda, Wrześnieńska Nr 105. 2241

ZAGUBIONO zaświadczenie z RKU-Łódź-Miasto. Józef Markieta, Abramowskiego 30/1. 2243

ZGUBIONO portfel z wszystkimi dowodami — Bońkowski Tadeusz, Pabianice, Limanowskiego Nr 9. 2240

UNIEWAŻNIAM leg. tramwajową dojazdową na nazw. Słowik Władysław, Dębowa 6. 2245

PROSZĘ obywatela, który znalazł w niedzielę 26. 5. w tramwaju idącym z parku Zdrowie do miasta, mój portfel, o zwrot dokumentów. — Dr Broda, Łódź, Piotrkowska 74. 2242

Lekarze

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła i nosa. Przejazd 6. Od 8—10 i 4—6 pp. Telefon 101-50. 2007

Dr. med. B. TOŁCZYŃSKI. Starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Sienkiewicza 37, przyjmuje od 3—6 pp. Tel. 269-01. 1200

Dr med. WIKTOR PIESKOW, choroby nerwowe i wewnętrzne, ordynuje godz. 3—5. **Leczenie elektrowstrząsowe**, godz. 5—7. Zawadzka Nr 6 m. 7, tel. 138-81. 2047

Dr KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne — weneryczne. Żeromskiego 41/1. Przyjmuje 3—6. Tel. 150-53. 1787

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych. Przyjmuje 4—7, ul. Kopernika 6, tel. 186-00. 1791

Dr med. E. MIKULICZ, Lekarz - dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ul. Zawadzka 17, tel. 144-45. 1620

Dr REICHER. Specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26. 1699

Dr. LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3—7, tel. 181-47. 1760

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości osób i instytucyj, prowadzących obecnie przedsiębiorstwa przemysłu gastronomicznego, że o ile chcą przedsiębiorstwa te nadal prowadzić — winny z mocy art. 4 dekretu z dnia 30 listopada 1945 r. o koncesjonowaniu przedsiębiorstw tego przemysłu (Dz. U. R. P. Nr 57 poz. 322) i § 17 rozporządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 23 lutego 1946 r. w sprawie wykonania cyt. dekretu (Dz. U. R. P. Nr 12, poz. 83) w terminie do dnia 17 czerwca 1946 r. wnieść do Zarządu Miejskiego — Wydział Aprowizacji i Handlu (ul. Wólczańska 18, pok. 235) podania o udzielenie koncesji.

Podanie winno zawierać nazwę i rodzaj przedsiębiorstwa, miejsce i pomieszczenie, w którym jest prowadzone, nazwisko i imię właściciela przedsiębiorstwa, a także kierownika, o ile właścicielem jest instytucja wzgl. osoba prawna.

Do podania należy dołączyć:

a) dowód fachowego przygotowania lub praktyki zawodowej w zakresie prowadzenia przedsiębiorstwa gastronomicznego,

b) dowód należenia do zawodowego zrzeszenia przemysłu gastronomicznego,

c) szczegółowy plan używanego przez przedsiębiorstwo pomieszczenia oraz opis urządzeń w takowym,

d) poświadczenie zamieszkania,

e) dowód przydziału lokalu przedsiębiorstwa przez władzę kwaterunkową.

Osoby, które prowadzą obecnie przedsiębiorstwa gastronomiczne w znaczeniu wyżej określonym, a nie złożą podań o udzielenie koncesji w terminie wyżej wskazanym — winny dnia 17 czerwca 1946 r, przedsiębiorstwa swe zamknąć, a jeżeli tego nie uczynią — nastąpi niezwłocznie przymusowe zamknięcie takowych z mocy art. 6 lit. b) cyt. dekretu. Niezależnie od tego winni będą ukarani w trybie administracyjnym z art. 126 prawa przemysłowego (Dz. U. R. P. Nr 53/27 r. poz. 468 w brzmieniu ustalonym w Dz. U. R. P. Nr 40/34r . poz. 350), przewidującego kary do 14 dni aresztu włącznie.

Tym samym karom ulegną winni zamieszczenia w podaniach danych niezgodnych z prawdą.

Łódź, dnia 24 maja 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

MIEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE
(Park Sienkiewicza)

Otwarte dla zwiedzających w dni powszednie za wyjątkiem poniedziałków od godziny 11 do 17, w niedzielę i święta od 10 do 13.

MIEJSKA GALERIA SZTUK PLASTYCZNYCH
(Park Sienkiewicza)

Wystawa obrazów Br. Kopczyńskiego pod tytułem: „600 letnia Warszawa w Przededniu Zbrodni Niemieckich 1939—1945 roku".
Wystawa otwarta w godz. od 10—13 i od 15—19 w niedziele i święta od godz. 10—13.

MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE
(w Łodzi, Pl. Wolności 14)

Otwarte codziennie za wyjątkiem poniedziałku od godz. 11—17, w niedziele i święta do 10 do 13.

130)

Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Poczta była rzeczywiście niedaleko, ich rozmowa jednak z miejsca stała się tak interesująco intymna, że zanim do niej doszli, pani Ela oświadczyła:

— Właściwie wolałabym teraz coś przekąsić. Zna pan jakiś zaciszny lokal? Zapraszam pana na kieliszek wina i małą kolacyjkę.

Czyż mógł jej odmówić, skoro zaprosiła go z tak czarującym uśmiechem?

Lokal był rzeczywiście zaciszny i przytulnie było w gabinecie, w którym znaleźli się we dwójkę, obsługiwani przez dyskretnego (mistrza w swoim fachu) kelnera.

Pokazało się, że nieznajomy miał również huzarskie pragnienie i takiż apetyt. Z brawurą zmiatał z półmisków coraz to nowe dania i z kawaleryjskim rozmachem wypróżniał kieliszek po kieliszku.

— Pani jest naprawdę urocza — oświadczył po spałaszowaniu piątego z rzędu dania... — Pani jest godna uwielbienia!

— Więc niech mnie pan uwielbia—pani Ela Kamm, która również wypiła więcej niż trzeba, zarzuca mu ramiona na szyję.

Taki był początek tego szaleństwa, które pełne burzliwych faz i osobliwości, zakończyło się dopiero nad ranem.

Było już dosyć późno, kiedy nowy kochanek, spojrzawszy na zegar skonstatował że najwyższy już czas na niego.

— Spieszy ci się do służby? — leniwie przeciągnęła się kobieta.

— Tak jest. A służba to nie drużba! — rzekł po wojskowemu.

Pospiesznie zapinał guziki bogato szamerowanego huzarskiego uniformu.

— Dziś o godzinie dziesiątej mamy pogrzeb na starym cmentarzu... Nie mogę się spóźnić.

— Umarł znajomy, czy znajoma?

— Nikt ze znajomych! Idę przecież nie z przyjemności, ale z obowiązku.

Przyjrzała się bliżej jego mundurowi i coś jakby ją tknęło.

— Przepraszam się, nie spytałam się jeszcze w jakim właściwie pułku służysz? Czy w konnicy? Ale dlaczego w takim razie nie nosisz ostróg?

— Ostróg? — zrobił wielkie oczy. — A na cóż mi, do diabła ostrogi? Chyba u was w Polsce chodzą karawaniarze z ostrogami, bo u nas nie ma jeszcze takiego zwyczaju.

— Przepraszam cię bardzo — łapie z trudem dech Kamowa — to ty jesteś... karawaniarzem?

A tyś co myślała? — ryczy ze śmiechu jej kochanek. — Że może w wojsku służę? A to ci dopiero kawał... Nie, moja droga, nie jestem żołnierzem, jednym z tych, którzy zabijają ludzi. Ja jestem wybitnym pacyfistą, ja tylko grzebię umarłych i ułatwiam im, ażeby raz na zawsze znaleźli pokój... Dziś naprzykład o dziesiątej wyprowadzamy na miejsce wiecznego odpoczynku pewną wdowę po trzech małżonkach, która żeglując długo po niespokojnej fali żywota, po wielu zawodach i goryczach zazna wreszcie ukojenia.

Te ostatnie słowa wypowiedział „huzar śmierci" nie bez pewnej zarozumiałości, jakgdyby rzeczywiście zajęcie jego należało do najbardziej zaszczytnych w świecie. Niemniej pani Kamm miała nieco odmienne w sprawie tej poglądy.

Owszem ubóstwia ona każdą ekscentryczność, pasjonuje ją wszelka oryginalność. W tym jednak wypadku jest zdetonowana. Bynajmniej nie rozpłomienia jej przeświadczenie, że te same ręce, które ją pieszczą parę godzin temu wkładały do trumny zmarłego na uwiąd starczy emeryta, a za chwilę znów oddadzą ostatnią posługę starej wdowie, po trzech mężach.

Bezsprzecznie jako motyw powieściowy jest to nie tuzinkowe, w praktyce jednak zanadto makabryczne...

Choć więc przed chwilą przysięgała, że kochać go będzie odtąd wiernie do samej śmierci — Ela zmienia nagle swoje postanowienia.

Napróżno wieczorem czekał potem na nią dżentelmen w czarnym huzarskim mundurze. A kiedy — znudzony czekaniem — spytał potem portiera o „tę cudzoziemkę z pokoju Nr. 52" odpowiedziano mu, że „stara dama wyjechała już tak, że wszelkie oferty zakładu pogrzebowego „Concordia" w sprawie pochowania jej w Ostendzie są zupełnie nieaktualne".

Poczym z sercem ściśniętym odszedł dziarski zazwyczaj posługacz pogrzebowy w nieutulonym żalu wspominając pięć wczoraj spożytych dań, trzy wypite flaszki wina, oraz pikantny deser.

Pani Ela nie zapomniała też tak prędko junackiej jego postawy i huzarskiej brawury.

Potem poznała Gastona, eleganckiego fordansera w jednym z lokalów Nicei. Ten nie miał wprawdzie tak marsowej postaci jak tamten dżentelmen w huzarskim mundurze, ale umiał nosić smoking z nienaganną gracją, pięknie tańczyć rumbę i jeszcze śliczniej prawić komplementy.

Nazajutrz po poznaniu, siedząc z nim w barze i pijąc kolorowy coctail łódzka fabrykantka spojrzała mu głęboko w oczy, a potem trąciwszy się z nim kieliszkiem, westchnęła dramatycznie:

— Jest pan nikczemnikiem! Ukradł mi pan coś, co było mi zawsze najdroższe.

Gaston zbladł lekko.

—Nie rozumiem pani? Jak pani śmie posądzać mnie o kradzież?

Otoczyła go pulchnym ramieniem.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski
D—02790

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz 16—18. tel. 112-60

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRES ILUSTROWANY"

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr - szpaltę, poza tekstem, zł 20.—.
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.

Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2